

CHLEB ŻYWOTA

Biuletyn o wierze nowoapostolskiej



Rok XXV

Listopad - Grudzień 2009

Nr 6

Braki mają zostać uzupełnione

**„A Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą
według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie”.**

– Filipian 4, 19 –

Tę obietnicę Bożą w owym czasie przekazał Apostoł Paweł. W innym przekładzie jest mowa: „Bóg mój uzupełni wasze braki...”. Chodzi tu o to samo. Gdzie są braki, tam są też potrzeby. Nie wiadomo o jakich potrzebach jest tu mowa. Apostoł na pewno przed oczami nie miał tylko tego, co ziemskie, ponieważ nie powoływałyby się na Chrystusa.

Słowo to odnosi się też do dusz z tamtego świata. Codziennie wielu przechodzi na tamtą stronę. Jak wiele brakuje tam duchowych bogactw! Wiele dusz potrzebuje pokoju, światła duchowego, bezpieczeństwa, miłości. Kto się otwiera na działanie Boże, temu braki mogą zostać uzupełnione.

Jak jaskrawe braki występują na tamtym świecie, ukazane jest w podobieństwie o bogaczu i Łazarzu. (por. Ew. Łukasza 16, 19-31) Na temat życia bogacza niewiele jest napisane w Biblii. Można sobie wyobrazić, że jego otoczenie stwierdzało u niego pewne braki. Być może brakowało mu pokoju. Być może, z powodu bogactwa, miał mało

zaufania do innych. Choć te braki być może „zakrywał” ziemski dostatek, to jednak na tamtym świecie uwidoczniły się nader wyraźnie!

Zajmując się tymi myślami czuje się wręcz niedolę panującą na tamtym świecie.

Takim konkretnym brakiem jest na przykład, jeśli ktoś nie jest ochrzczony w imię Jezusa Chrystusa. Zgodnie z Ew. Marka 16, 16 chrzest jest warunkiem, aby zostać zbawionym.

Brakiem jest również, gdy dusze nie są napełnione Duchem Świętym. Według Efezjan 1, 14 jest to rękojmią naszego niebieskiego dziedzictwa. Jak można mieć na tamtym świecie nadzieję, kiedy nie posiada się tej rękojmi?

Ostatecznie brakiem jest też to, gdy przez nieregularne spożywanie świętej wieczerzy nie pielęgnuje się społeczności życiowej z Panem. Zgodnie z Ew. Jana 6, 53 takie dusze nie mają życia w sobie. Inaczej mówiąc: Żyją w bardzo żalonym, pełnym braków stanie.

Wszystkie te braki mogą zostać uzupełnione dzięki zasłudze Syna Bożego. W tym celu pragnącym duszom z tamtego świata zostają udzielone sakramenty przez Głównego Apostoła i apostołów okręgowych.

Braki nie mają występować też w zborach Pana na ziemi. Mając na uwadze naszą służbę przy niezbawionych duszach na tamtym świecie nie może u nas brakować

- litości dla potrzebujących,
- serdecznego zwracania się do dusz,
- gotowości do silnego wstawiennictwa w modlitwie,
- silnej wiary.

Kto korzysta z Bożych bogactw, ten nie ma żadnych braków.

List apostoła okręgowego Wilfrieda Klinglera do zborów

Mili Bracia i Siostry,

punktem kulminacyjnym każdego nabożeństwa jest uroczystość świętej wieczerzy. Dlatego że jest dla mnie bardzo ważne, aby każdy z nas miał odpowiednie wewnętrzne nastawienie i stale na nowo był świadomy wielkości ofiary Chrystusa, chciałbym w poniższych myślach

przedstawić wam treść i znaczenie świętej wieczerzy. Proszę was serdecznie, poruszajcie te myśli w swoich sercach.

Święta wieczerza jako wieczerza pamięci

Podczas uroczystości świętej wieczerzy pamiętamy o śmierci Jezusa Chrystusa jako o niepowtarzalnym i ważnym po wsze czasy wydarzeniu. Podkreślamy przez to, że Jezus Chrystus był prawdziwym człowiekiem, który musiał doznać rzeczywistej śmierci. Jednocześnie pamiętamy o dominującym nad wszystkim zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu oraz wywyższeniu Pana.

Święta wieczerza jako wieczerza wyznawania i zwiastowania

Gdy obchodzimy uroczystość świętej wieczerzy, mówimy „tak” do śmierci, zmartwychwstania i ponownego przyjścia naszego Pana, a tym samym wyznajemy, że przez Niego stało się możliwe dla nas zbawienie.

Każda święta wieczerza jest też zwiastowaniem: *„Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie”*. (1. Koryntian 11, 26) W ten sposób podczas uroczystości tego sakramentu nie patrzymy tylko wstecz, lecz także z radosną nadzieją na dzień Pana.

Święta wieczerza jako wieczerza wspólnoty

Wspólnotę w świętej wieczerzy przeżywamy pod różnymi względami: W świętej wieczerzy obecny jest Chrystus; mamy z Nim „wspólnotę stołu Pańskiego”. Jednocześnie mamy wspólnotę między sobą. W ten sposób każda święta wieczerza potwierdza przymierze Boga z Jego Kościołem.

Kiedy uroczyste obchodzimy świętą wieczerzę zawsze kierujemy nasz wzrok także w przyszłość. Już w słowach, które Jezus wypowiedział podczas ustanowienia świętej wieczerzy, można rozpoznać obietnicę dotyczącą weselnej uczyty Baranka. (zob. Obj. Jana 19, 9) W Ew. Mateusza 26, 29 jest mowa: *„Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego”*. Spożywanie ciała i krwi Chrystusa jest przedsmakiem przyszłej wiecznej wspólnoty z Bogiem.

Obchodźmy każdą świętą wieczerzę z godnością, uroczystym skupieniem, głęboką wiarą i wewnętrznym zwróceniem się do Chrystusa. Z tego przyjmujemy siłę, aby coraz bardziej i bardziej wzrastać w usposobieniu Chrystusa.

Życzę nam wszystkim intensywnego przeżywania Boga i poznania wielkości ofiary Chrystusa.

Z serdecznymi pozdrowieniami, także od naszych apostołów,

Wasz Wilfried Klingler

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Gary Trautmann z Kanady.

Dziecięca wiara

Miłe dzieci!

Pan Jezus powiedział: *„Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios”*. (Ew. Mateusza 18, 3) Co Pan Jezus chciał przez to powiedzieć? Chciałbym odnośnie tego opowiedzieć wam pewną historię.

Pewna mała dziewczynka z Kanady, Kathleen, usłyszała rozmowę swoich rodziców na temat jej chorego brata. Jej tata cicho powiedział do mamy: „Teraz może pomóc tylko cud”. Kathleen, gdy to usłyszała, poszła śpiesznie do swojego pokoju, opróżniła skarbonkę, pieniądze włożyła do kieszeni i pobiegła prosto do apteki za rogiem. Gdy weszła do apteki, aptekarz właśnie rozmawiał z eleganckim mężczyzną, który wyglądał na bardzo ważnego.

Po chwili zniecierpliwiona Kathleen cichutko przerwała tę rozmowę: „Bardzo przepraszam...”. Aptekarz odwrócił się i zapytał: „Czego sobie życzysz dziewczynko?” „Chciałabym cud dla mojego chorego brata” – odpowiedziała Kathleen, a następnie ze łzami w oczach dodała: „Mój tatuś powiedział, że mojemu braciszкови może pomóc tylko cud”.

„Cudów niestety nie mamy w ofercie, my sprzedajemy tylko lekarstwa” – odpowiedział aptekarz. Dziewczynka spuściła wzrok i już chciała zacząć płakać, ale wtedy pochylił się nad nią ten elegancki pan i zapytał: „No to jaki ma być ten cud?”. „Nie wiem dokładnie. Po prostu cud, bo nie wystarczy pieniędzy na operację – tak powiedziała mama”.

„Tak? No a ile ty masz tutaj pieniędzy?” – „Pięć dolarów i jedenaście centów” – odpowiedziała Kathleen. „To nawet dobrze się składa...” – powiedział mężczyzna, „za te pieniążki mogę ci zapewnić cud” i zaraz dodał: „ale przedtem chciałbym zobaczyć twój brata. Czy byłoby to teraz możliwe?”.

Jak się potem okazało, ten elegancki pan to wybitny chirurg J. Mitchell. Pokierował wszystkim w ten sposób, że w niedługim czasie

przeprowadził operację, za którą nie wziął żadnych pieniędzy. Kilka tygodni później brat Kathleen był zdrowy.

Pewnego dnia mama powiedziała: „Ta operacja jest jak cud! Ile ona mogłaby kosztować?”. Kathleen się tylko uśmiechnęła, gdyż dokładnie wiedziała: pięć dolarów i jednaście centów... oraz dziecięcą wiarę.

Gary Trautmann

Biskup Gary Trautmann działa u boku apostoła okręgowego pomocniczego Marka Wolla w okręgu Hamilton w Ontario, w Kanadzie. Obsługuje duszpastersko 160 dzieci. Działa także razem z apostołem okręgowym pomocniczym Michaelem Deppnerem na zachodzie Demokratycznej Republiki Konga. W tych dwóch państwach ma pod opieką kilkaset tysięcy dzieci.

Gizela troszczy się o wspólnotę

Czasami ludzie na wsi mają problemy ze swoimi dziećmi. „One ciągle robią jakieś głupie rzeczy!” – powiedziała kiedyś jedna z gospodyń – „...z nimi to czyste utrapienie!”

Wtedy Gizela sobie obiecała: „Ja się tym zajmę”.

Pewnego dnia było wyjątkowo źle. Paweł piłką wybił szybę w oknie, Julian podeptał sałatę na grządce, Mirka wyrzuciła swoje zabawki na ulicę, a Adrian robił taki hałas, że nawet kozy uciekły. Iza płakała na cały głos. Piotr pomalował ściany domu, Kasia wdrapała się na auto burmistrza, a Basia ukradła porzeczki.

„Wszyscy do mnie!” – zawołała Gizela – „...i posłuchajcie!” „Ty chciałabyś nas tylko wychowywać!” – krzyknął Adrian.

„Chciałabym wam tylko coś wyjaśnić” – mówi dalej Gizela i dodaje: „Gdy ludzie mieszkają razem, tak jak my tutaj, wtedy jest to wspólnota. A we wspólnocie każdy musi mieć wzgląd na drugiego”.

„Dlaczego?” – dopytuje się Mirka.

„Wyobraźcie sobie, że nagle wszyscy będziemy wyrzucać nasze rzeczy na ulicę” – mówi Gizela. „Ooo... to byłaby z tego niezła góra! – wołają chórem dzieci.



„Hm” – kontynuuje Gizela – „a gdy niektórzy z nas ukradną porzeczkę, to znaczy, że ci drudzy w ogóle nie będą ich mieli”. Teraz dopiero dzieci zrozumiały.

„Jeżeli dorośli robiliby też tak dużo hałasu, jak dzieci, to niedługo wszyscy musielibyśmy pojechać do miasta do laryngologa”.

Kasia przytakuje, ale natychmiast dodaje: „Ale też jest tak, że i my złościśmy się na dorosłych. Wysyłają nas za szybko do łóżka, nie kupują nam na przykład lodów, no i nigdy nie mają dla nas czasu!”

Wtedy Gizela zaproponowała, aby w każdy pierwszy piątek miesiąca odbywało się spotkanie dorosłych i dzieci z całej wsi. Wtedy każdy, czy duży, czy mały, będzie mógł powiedzieć, co jemu przeszkadza.

„To jest dobre!” – zawołały dzieci. „Tak” – odpowiedziała Gizela – „we wspólnocie każdy ma prawa i obowiązki, ale przede wszystkim trzeba rozsądnie z sobą rozmawiać”.

Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Rolf Wosnitzka z Niemiec.

Duch grupy – praca grupy

Na początku 2009 roku Główny Apostoł wezwał do zaangażowania się na rzecz wspólnoty. W tym wezwaniu Główny Apostoł jako „wspólnotę” na pierwszym miejscu miał na myśli zбір.

Pojęcie „wspólnota” można rozpatrywać trochę szerzej, więc zadałem sobie pytanie, co dla mnie jest wspólnotą? Dla mnie wspólnotą jest rodzina, z którą jestem razem w domu, grono sług mojego zboru, chór, grupa młodzieży...

Obecnie pojęcie „wspólnota” często opisywane jest angielskim słowem „team” (grupa, zespół). Team ma takie same zainteresowanie, takie same interesy i takie same cele, a także pracuje przy wspólnym zamierzeniu lub projekcie. Warunkiem dobrej pracy takiego zespołu jest to, aby jego członkowie stworzyli między sobą jedność. Tylko w ten sposób zespół może dojść do oczekiwanego rezultatu, do którego dąży.

Syn Boży mówił o tym, co może zdziałać jedność: *„Nadto powiadam wam, że jeśli by dwaj z was na ziemi uzgodnili swoje prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mojego, który jest w niebie”*. (Ew. Mateusza 18, 19)

Apostoł Paweł z pełnym szacunkiem mówił o swoim zaufanym i wypróbowanym współpracowniku Tymoteuszu: *„Albowiem nie mam drugiego takiego, który by się tak szczerze troszczył o was”*. (Filipian 2, 20) A następnie: *„Wszak wiecie, że jest on wypróbowany, gdyż jak dziecię ojcu, tak on ze mną służył ewangelii”*. (werset 22) Słowa te wyrażają jego wdzięczność i szacunek wobec tego wartościowego współpracownika.

Główny Apostoł przed pewnym czasem ustanowił nowego biskupa, który w przyszłości ma służyć i pracować w moim obszarze działania. Z wcześniejszym biskupem pracowałem ponad pięć lat i był on dla mnie również zaufanym i wypróbowanym towarzyszem. Mogę ze szczerym sercem wyznać, że tworzyliśmy prawdziwy team. Tam, gdzie mój biskup rozpoznał u mnie niedociągnięcia to zwracał mi na nie uwagę z pełną miłością i szacunkiem. Wzajemnie się też uzupełnialiśmy i wzmacnialiśmy. Serdecznie dziękuję mu za tego ducha wspólnoty, który umożliwił prawdziwą pracę w teamie. Życzę mu, aby razem z jego nowym apostołem utworzyli taki team i dalej owocnie pracowali.

Rolf Wosnitzka

Apostoł Rolf Wosnitzka urodził się 2 sierpnia 1953 roku. Apostołem został ustanowiony 24 sierpnia 2003 roku. Obszarem jego działania jest Turynia/Niemcy.

Przeżycie z cyklu...

Ja nie wstydzę się Zbawiciela!?

...Lidia, Wiesiek i Iwona w swoim miejscu pracy byli inni niż wszyscy. To wzbudziło zainteresowanie Sandry i dzięki temu stała się nowoapostolska.

Jak później wyznała: „Myślałam sobie, że jeżeli Pan Jezus powiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot”, to musi być tylko jedna prawda. Na kolanach i ze łzami w oczach prosiłam miłego Boga, żeby mi tę prawdę pokazał. Wtedy Lidia zaprosiła mnie na nabożeństwo w

Kościele Nowoapostolskim. Także Wiesiek opowiedział mi o małym kościele, w którym przed laty znalazł prawdziwy dom Boży. Wiesiek jest kuchmistrem, a Lidia i Iwona pomocami kuchennymi w kuchni szpitalnej.

Oni wszyscy opowiadali mi o swojej wierze, a także wraz ze swoimi rodzicami dopomogli mi w życiu codziennym. Po niedługim czasie zostałam przyjęta do Kościoła, a trzy miesiące później pieczętowana. Po około dziesięciu miesiącach Wiesiek i ja pobraliśmy się, a teraz już prawie dwadzieścia pięć lat jesteśmy razem.

Po mnie jeszcze Claudia, też pracująca jako pomoc kuchenna, dzięki świadectwu nowoapostolskich kolegów i koleżanek z pracy stała się nowoapostolska, a to sprawiło wielką radość jej babci, która dotychczas jako jedyna w rodzinie była nowoapostolska.

Dział wydarzeń religijnych

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Rumunia

W Rumunii, w Siedmiogrodzie, powstała w XII wieku kolonia niemiecka. Johannes Honter (1498-1549) wprowadził reformację i założył w Siedmiogrodzie Luterski Kościół Narodowy.

Węgry

Luteranizm dotarł również na Węgry. Arcybiskupi przy pomocy wezwanych do kraju jezuitów zdołali jednak zapobiec utworzeniu się Kościoła Protestanckiego. Kraj pozostał w przeważającej części katolicki.

Austria

Nauka Lutera dotarła również do Austrii. Arcyksiążę Ferdynand II w 1596 roku zniósł przyznaną dotychczas protestantom swobodę religijną.

Zburzył ich kościoły oraz szkoły, a wszystkich, którzy nie brali udziału w katolickiej mszy, w sposób okrutny wygnał z kraju.

Następstwa reformacji

Reformacja przyczyniła się do:

- utworzenia i rozprzestrzenienia się Kościoła Protestantckiego,
- usunięcia licznych nadużyć i wypaczeń w Kościele Katolickim,
- udostępnienia chrześcijanom większej swobody i wolności w zakresie wiary i sumienia,
- przetłumaczenia Pisma Świętego na różne języki i udostępnienia go narodowi.

Kościoły protestanckie

W czasie reformacji powstały trzy Kościoły protestanckie:

- Kościół Ewangelicko-Luterański
- Kościół Ewangelicko-Reformowany
- Kościół Anglikański

W Kościołach protestanckich występują tylko dwa sakramenty: chrzest i wieczerza. Natomiast w Kościele Nowoapostolskim występują trzy sakramenty: święty chrzest wodny, święta wieczerza i święte pieczętowanie (chrzest duchowy). *„Albowiem trzech jest świadków: Duch i woda, i krew, a ci trzech są zgodni”*. (1. Jana 5, 7. 8)

Nauka Kościołów protestanckich opiera się na Piśmie Świętym, przy czym są znacząco zawężane lub rozszerzane, np.:

słowa Jezusa:

- *„... jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”*. (Ew. Jana 3, 5)
- *„A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli”*. (Ew. Jana 14, 3)

słowa Apostoła Pawła:

- *„A Bóg ustanowił w Kościele najpierw apostołów...”*. (1. Koryntian 12, 28)

słowa z Objawienia Jana:

- *„Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się”*. (19, 7)
- *„Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą*

kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat”.
(20, 6)

Dział wydarzeń biblijnych

Artykuł z cyklu wydarzeń biblijnych na podstawie opracowania prof. dr hab. Krzysztofa Bilińskiego z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wspólnota Kościoła

Jezus Chrystus, podczas swej ziemskiej pielgrzymki, starał się tak przygotowywać swoich uczniów do ziemskiego pielgrzymowania, aby rozumieli oni sens pochylania się nad udręczonymi, biednymi i chorymi. Gdzieś w tle pojawiają się jednak zagadnienia ważniejsze, bo związane z ekspozycją zbawienia, przebaczenia i tolerancji. Z czasem wysuwają się one na pierwszy plan. Nic w tym dziwnego, ponieważ istota rzeczy opiera się tutaj na zrozumieniu nie tylko szlachetnej misji naszego Pana, ale i na przyjęciu przez ludzi Jego nauki. A jest ona niełatwa, co nie oznacza wcale braku akceptacji. Wymaga, co chyba bezdyskusyjne, zawierzenia i bezkompromisowości w rozpowszechnianiu teologii miłości. Najważniejszym kryterium staje się wzajemny stosunek ludzi do siebie i do Trójjedynego Boga.

„Społeczność wywołanych” (zwołanych) lub „społeczność wybranych” to dosłowne tłumaczenie greckiego słowa „ekklesia”, a zatem już tutaj widzimy dokładnie, że Kościół jest tak naprawdę nie tyle zbiorem jednostek, ile właśnie wspólnotą. Mało tego, ten szczególny dar spotkania, zgromadzenia, oznacza bowiem tych, którzy zostali oderwani od spraw ziemskich i przeniesieni do wymiaru duchowego. Żyją oni inaczej, a ich przewodnikiem jawi się sam Syn Boży. Jaka to piękna wizja! Szkoda, że tak rzadko o tym pamiętamy. W pośpiechu, w ferworze bieżących spraw, w pogoni za dostatnim i pozbawionym kłopotów życiu nie stać nas zazwyczaj na chwilową chociażby refleksję o naszym prawdziwym przeznaczeniu, którym jest Królestwo Niebieskie.

Jezus Chrystus podał nam piękny przykład, mówiąc: *„Nadto powiadam wam, że jeśli by dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o*

jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mego, który jest w niebie". (Ew. Mateusza 18, 19) Gdyby ten tekst potraktować dosłownie, brzmiałby on jeszcze dobitniej: „Amen (Niech tak się stanie), jak powiadam wam, że jeśli dwóch będzie kierowało się wspólnymi (uzgodnionymi, współbrzmiącymi) poglądami tutaj na ziemi, a o coś poproszą mego Ojca w niebie, dostaną to”.

Wydaje się, iż mamy w tym miejscu do czynienia z obrazem szczególnie ważnym dla każdego chrześcijanina. Oto bowiem pojawia się rada, jak należy postępować. Ustalenie wspólnej racji, to zaakceptowanie innego człowieka i jego poglądów, ale zarazem i podążanie jedną drogą, drogą Jezusa Chrystusa, która prowadzi wprost do Niebieskiej Ojczyzny. W tej samej Ewangelii czytamy w dalszym ciągu (18, 20): *„Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich*”. Wymowa tej wypowiedzi, tak cenne dla nas przesłanie zawiera się w przypomnieniu o zbiorowości, a więc o wzajemnym przebaczeniu, trwaniu we wspólnocie, w pielęgnowaniu zboru.

Godzi się przytoczyć, podobnie jak w poprzednim cytacie, dosłowny przekład: „Gdzie dwóch lub trzech zbiera się w imię moje, tam jestem w środku (meso) ich (nich)”. Różnica, wbrew pozorom, jest ogromna. Nie chodzi zatem o jakąś manifestację Boga, jego uobecnienie, fizyczną, zmysłową szatę rzeczywistości.

W myśl tej interpretacji, Bóg działa w nas samych wtedy, kiedy kultywujemy wspólnotę w Duchu Świętym, przestrzegamy zasad, które Kościół daje nam do wierzenia, a w ślad za tym, spełniania dobrych uczynków. *„Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa, o pokarm żywota wiecznego, który wam da Syn Człowieczy: na nim bowiem położył Bóg Ojciec pieczęć swoją. Rzekli więc do niego: Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł im: To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał”*. (por. Ew. Jana 6, 27-29) Co więcej, Bóg daje nam szansę głębokiego zrozumienia, że obok nas znajduje się bliska osoba, niezależnie od tego, kto nią jest. Jakże charakterystyczne są tutaj rozterki najważniejszego apostoła i zarazem odpowiedź, jakiej udzielił Jezus Chrystus: *„Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: Do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy*”. (Ew. Mateusza 18, 21. 22) I znowu warto przytoczyć dosłowną translację: „Wtedy Piotr podszedłszy, zapytał go: Panie, ile razy mam odpuścić grzechy brata mego? Czy aż siedmiokrotnie? Mówi mu Jezus:

Nie siedmiokrotnie, ale aż siedemdziesięciosiedmiokrotnie". Te znamienne słowa stanowią z całą pewnością skrót przesłania moralnego, które przez wieki trafia i do nas. Czym bowiem można je zastąpić? Podobnie jak inne wypowiedzi naszego Pana, są one podyktowane chęcią podniesienia poziomu duchowego człowieka, co sprowadza się nie tylko do zasady nieczynienia drugiemu zła, ale i wybaczenia mu jakichkolwiek przewinień względem nas.

Jak jednak rozumieć określenia „siedem” i „siedemdziesiąt siedem”? Dosłowna wykładnia wydaje się zawodna, ponieważ rzeczywista liczba grzechów może być relatywnie mniejsza lub większa. Dopiero wykładnia symboliczna (alegoryczna) pozwala nam na uchwycenie pełni sensu. Siódemka to liczba wyrażająca pełnię, całkowite wypełnienie, a nawet doskonałość. Pytanie Piotra wiąże się z wątpliwością, którą da się zastąpić słowem „wiele”. A więc, czy mam wybaczyć bliźniemu wiele razy? Siedemdziesiąt siedem to z kolei spotęgowana siódemka, podwojenie pierwotnej liczby, co da się wyjaśnić przy pomocy określenia „bardzo wiele”. Mamy więc ludziom wybaczać nie wiele razy, ale bardzo wiele razy. W ten sugestywny sposób Jezus Chrystus pokazał nam, że prawdziwa miłość ludzi, zarówno przyjaciół, jak i nieprzyjaciół zasadza się na daleko idącej tolerancji, odrzuceniu wszelkich uprzedzeń, wreszcie bezinteresownej miłości (agape) do wszystkich, z którymi mamy jakikolwiek kontakt.

Syn Boży, będący wcieleniem idealnego miłosierdzia, usiłuje i w nas wzbudzić szlachetne porywy serca, uczulić na otaczające zło i dobro, zmobilizować do ujawniania Jego usposobienia. *„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”.* (Ew. Mateusza 5, 16) Postawa człowieka zgodna z usposobieniem właściwym Jezusowi Chrystusowi jest gwarancją harmonijnej wspólnoty: *„A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza... Apostołowie zaś składali z wielką mocą świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na nich wszystkich”.* (Dz. Ap. 4, 32. 33)

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax 058 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.